Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 22.04.2020 www.osw.waw.pl

Izrael na drodze do rządu jedności narodowej – zawieszenie kryzysu politycznego

Marek Matusiak

20 kwietnia premier Izraela Binjamin Netanjahu (Likud) oraz lider największego ugrupowania opozycyjnego Beni Ganc (Niebiesko-Biali) podpisali porozumienie o utworzeniu rządu koalicyjnego. Nastąpiło to półtora miesiąca po wyborach parlamentarnych i półtora roku od początku kryzysu politycznego. Oba bloki uzyskają równą liczbę ministrów, mimo że prawica kierowana przez Netanjahu dysponuje ponad dwukrotnie większą liczbą miejsc w parlamencie niż centrowe ugrupowanie Ganca (53 wobec 19). Funkcję szefa rządu obaj liderzy sprawować będą rotacyjnie. Najpierw premierem zostanie na półtora roku Netanjahu, zaś w październiku 2021 r. zmieni go Ganc, który do tego czasu będzie ministrem obrony i wicepremierem. Niebiesko-Białym przypadną m.in. resorty spraw zagranicznych i sprawiedliwości. W skład koalicji wejdą także prawdopodobnie dwie partie ortodoksyjne oraz – indywidualnie – kilkoro przedstawicieli lewicy. Oficjalnie nowa koalicja ma powstać po Dniu Niepodległości Izraela, obchodzonym 28–29 kwietnia. Jeżeli do 7 maja proces ten nie zostanie zakończony, a parlament nie wskaże premiera, dojdzie do rozpisania wyborów parlamentarnych.

Umowa koalicyjna zawiera szereg punktów programowych dotyczących m.in. planowanych aneksji terytorialnych na Zachodnim Brzegu Jordanu, organizacji systemu sądowniczego czy powoływania ortodoksów do służby wojskowej. Jej najważniejszą częścią jest jednak skomplikowany system wzajemnych gwarancji i zabezpieczeń dający obu liderom rozległe możliwości wzajemnego szachowania i blokowania posunięć, a także przymuszania partnera do respektowania ustaleń.

Komentarz

- Porozumienie koalicyjne prawdopodobnie tymczasowo zakończy izraelski kryzys polityczny trwający od grudnia 2018 r. Trzykrotne przedterminowe wybory parlamentarne nie przynosiły rozstrzygnięcia, a krajem rządził kierowany przez Netanjahu rząd tymczasowy – o słabym mandacie demokratycznym i borykający się z szeregiem ograniczeń ustrojowych. Wraz z podpisaniem umowy koalicyjnej Izrael uzyskuje szansę na odzyskanie politycznej stabilności. Jeżeli rząd Netanjahu i Ganca zostanie utworzony, będzie dysponował bezpieczną większością w parlamencie (około 72 na 120 mandatów). Według sondażu z 21 kwietnia poparcie dla niego deklaruje ponad 60% izraelskiego społeczeństwa.

- Trwałość i sprawność planowanego rządu stoją jednak pod znakiem zapytania. Przez ostatnie półtora roku Netanjahu i Ganc byli liderami zwalczających się obozów politycznych. Przewodnim postulatem Niebiesko-Białych było odsunięcie Netanjahu od władzy ze względu na ciążące na nim zarzuty karne dotyczące korupcji i nadużycia urzędu. Prawica oskarżała z kolei Ganca o nieudolność i gotowość paktowania z siłami wrogimi Izraelowi (mniejszością arabską). Mimo że zawarcie porozumienia koalicyjnego wywołało przewrót na izraelskiej scenie politycznej (ponad połowa deputowanych Niebiesko-Białych opuściła ugrupowanie w proteście przeciwko układom z Netanjahu) i przedefiniowało dotychczasowe linie podziału, poziom zaufania między koalicjantami jest bardzo niski. Widać to w konstrukcji planowanego gabinetu, który będzie składać się z dwóch bloków ministrów i *de facto* dwóch centrów decyzyjnych. Układ ten stwarza ryzyko stałych konfliktów i paraliżu współpracy. Pod znakiem zapytania stoi także możliwość prawnego wyegzekwowania zapisów umowy koalicyjnej, zwłaszcza w punkcie dotyczącym rotacji na stanowisku premiera. Jednym z warunków zawarcia koalicji jest przyjęcie przez parlament ustaw, które mają zagwarantować Gancowi objęcie urzędu w październiku 2021 r. Ich realna moc prawna i możliwość skutecznego wyegzekwowania podawane są jednak w wątpliwość. Niesie to dla Ganza ryzyko, że partner nie dotrzyma ustaleń. Część komentatorów sugeruje wręcz, że Netanjahu wcale nie jest gotowy do tworzenia rządu koalicyjnego, a podpisanie umowy to z jego strony jedynie zabieg taktyczny pozwalający zyskać na czasie i doczekać do kolejnych wyborów parlamentarnych.
- Kontekstem, który będzie obniżał spoistość koalicji, jest z jednej strony pandemia COVID-19 i jej skutki ekonomiczne, z drugiej zaś proces karny Netanjahu. Szybka i sprawna reakcja władz Izraela na pojawienie się koronawirusa została pozytywnie oceniona przez społeczeństwo. Zarazem jednak Izraelczycy w coraz większym stopniu odczuwają gospodarcze skutki epidemii, a podejmowane przez rząd środki zaradcze uważają za niedostateczne (dotyczy to zwłaszcza przedstawicieli sektora MŚP). Rosnące niezadowolenie społeczeństwa niewątpliwie generować będzie napięcia w ramach koalicji i zagrażać jej istnieniu, podobnie jak proces karny Netanjahu, który ma rozpocząć się pod koniec maja. Umowa koalicyjna szczegółowo reguluje możliwe scenariusze związane z procesem, dając Netanjahu maksimum politycznych zabezpieczeń. Przykładowo, w przypadku gdyby Sąd Najwyższy Izraela orzekł, że osoba, na której ciążą zarzuty karne, nie może być premierem, automatycznie rozpisane zostaną wybory. Jednocześnie trudno wyobrazić sobie, by nieuniknione w tej sytuacji osłabienie premiera nie wpłynęło na funkcjonowanie koalicji.
- W wymiarze programowym nowy rząd będzie z pewnością bardziej centrowy od poprzedniego, co będzie miało znaczenie przede wszystkim dla polityki wewnętrznej, w tym temperatury debaty politycznej. Wektory polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwa raczej nie ulegną zaś zasadniczym zmianom. Zawarcie umowy koalicyjnej otwiera Izraelowi drogę do przeprowadzenia aneksji terytorialnych na Zachodnim Brzegu Jordanu, którym zielone światło dał plan pokojowy Donalda Trumpa ogłoszony w styczniu br. Pomimo że stanowisko Niebiesko-Białych jest w tej sprawie bardziej zachowawcze niż Likudu, a Ganc zagwarantował swojej partii prawo do głosu odrębnego, to do aneksji może dojść już w lipcu br., o ile jej zakres zaakceptują USA. Posunięcie to ustawi nowy izraelski rząd na wyraźnym kursie kolizyjnym z Brukselą i największymi

państwami członkowskimi UE, które nie zaakceptują jednostronnych aneksji.